

Łojek, Jerzy

Likwidacja monopolu prasowego Tadeusza Włodka (1796)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/1, 10-30

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY ŁOJEK

LIKWIDACJA MONOPOLU PRASOWEGO TADEUSZA WŁODKA (1796)

Dzieje monopolu prasowego Tadeusza Włodka, opartego o *sancitum* konfederackie z dnia 3 sierpnia 1793 i przywilej królewski z dnia 5 listopada 1793 roku, przedstawił obszernie Józef Szczepaniec w rozprawie specjalnie temu problemowi poświęconej¹. O ile jednak dość wyczerpująco omówił działalność Włodka i kontrowersje wokół jego uprawnień aż do upadku insurekcji 1794 roku, o tyle okres ostatni, restaurację monopolu pod okupacją rosyjską w roku 1795, a w szczególności sprawę likwidacji tego monopolu (i w ogóle przywilejów prasowych *cum iure exclusivo*) przez władze pruskie w roku 1796 zbył krótko w oparciu o wąski i niewystarczający materiał źródłowy, posiłkując się często hipotezami i domysłami. Szczepaniec nie dotarł bowiem do źródeł dla wyjaśnienia tej kwestii najważniejszych, a mianowicie papierów ministra stanu, „prezydenta” tzw. „Prus Południowych” (którym to mianem określano nabytki terytorialne Prus po II i III rozbiórce Polski), hrabiego Karola Georga Heinricha von Hoyma (ur. 1738, zm. 1807), które choć nie wyjaśniają wszystkiego, wnoszą jednak wiele bardzo interesującego materiału². W oparciu o te źródła próbujemy w niniejszym artykule wyjaśnić dokładniej dzieje likwidacji monopolu prasowego Tadeusza Włodka.

Po upadku insurekcji 1794 roku utrzymały się w Warszawie tylko dwie gazety informacyjne: „Gazeta Warszawska” i „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”. Pierwszą z nich wydawał nadal Antoni Lesznowski, korzystając z tymczasowego pozwolenia komendanta wojennego Warszawy generała Teodora Buxhövdena; drugą redagował ksiądz Karol Malinowski przy wydatnej pomocy swego brata, proboszcza kościoła Panny Marii i biskupa tytularnego cynneńskiego ks. Antoniego Malinowskiego. Tadeusz

¹ J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka w Polsce w latach 1793—1796*, „Ze Skarbcza Kultury”, Wrocław 1964, z. 16, s. 5—115.

² Akta tzw. General-Directorium Südproussen (obecnie w AGAD, Warszawa), seria VI, fascykuł nr 3587: „Acta der Zeitungs- und Journalsverlag zu Warschau 1795—1798”.

Włodek, który w czasie insurekcji musiał ratować się ucieczką z Warszawy, powrócił do stolicy w styczniu 1795 r. i dzięki protekcji feldmarszałka Suworowa (uzyskanej zapewne za pośrednictwem swego dawnego opiekuna i protektora księcia Nikołaja Repnina) zdołał szybko odebrać redakcję „Gazety Warszawskiej” z rąk Lesznowskiego³. Nie załatwiona pozostała sprawa gazety Malinowskiego. Włodek usiłował zmusić redaktora „Korespondenta” do zawieszenia publicznej gazety informacyjnej i powrotu do sytuacji ustalonej przez wzajemny ich układ z dnia 10 stycznia 1794 roku; Malinowski miałby jedynie prawo wydawania czasopisma-magazynu (*écrit périodique*), którego cechy zewnętrzne i formy dziennikarsko-literackie nie przypominałyby gazety⁴. Sprawa nie została jednak załatwiona aż do początku roku 1796; Malinowski zdołał się obronić i co pewien czas przyrzekając Włódkowi rychłe przerwanie publikacji gazety, wydawał ją nadal w nie zmienionej (a nawet od 2 I 1796 poszerzonej) postaci.

Starania Włódka szły w kierunku przywrócenia w całej rozciągłości mocy jego przywileju gazetowego, zapewniającego mu monopol wydawania w Warszawie wszelkich gazet informacyjnych. Dzięki tej monopolistycznej sytuacji spodziewał się osiągnąć spore zyski; w memoriale do władz pruskich obliczał je na 200 dukatów miesięcznie⁵ (rocznie 2400 dukatów, tj. około 43 200 złp.), oczywiście przesadnie; w roku 1791, zresztą przy znacznie większym rynku czytelnicznym, bardzo popularna „Gazeta Narodowa i Obca” przyniosła co prawda 4000 dukatów czystego zysku⁶, jednakże wydawca nędznej, ugodowej gazetki informacyjnej nie mógł zapewne w rzeczywistości marzyć nawet o jednej czwartej tej sumy. Niemniej jednak interes wart był zachodu. Wszelako ostateczne unormowanie sytuacji prawnej wydawców gazet i czasopism w Warszawie nie było możliwe z uwagi na spodziewaną zmianę okupanta. Władze rosyjskie bardzo mile widziały i popierały tak zdecydowanego „kolaboranta” jak Tadeusz Włodek, ale z końcem roku 1795 miały z Warszawy się usunąć, a stolica Polski, wraz z całym Mazowszem, przechodziła pod władzę pruską.

Włodek oczekiwał tej chwili z wielkim niepokojem. Z góry przewidywał, że utrzymanie jego monopolu będzie w nowej sytuacji bardzo trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe; nie rezygnował jednak ze starań, spodzie-

³ Por. „Materiały”, nr 10.

⁴ Por. „Materiały”, nr 6 a, 6 b. Sprawy te wyjaśnił dość dokładnie J. Szczępaniec, *op. cit.*, s. 93—98.

⁵ Por. „Materiały”, nr 2.

⁶ J. Łojek, *Interesujące źródło niemieckie do dziejów prasy polskiej w końcu XVIII wieku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 4, z. 1 (1965), s. 224.

wając się zyskać przynajmniej spore odszkodowanie za utracone uprawnień. Zaoopatrył się w listy polecające od swoich dawnych protektorów rosyjskich, wyprosił list protekcyjny u dawnego ministra pełnomocnego Prus w Warszawie Buchholtza, któremu na sejmie grodzieńskim i bezpośrednio przed wybuchem insurekcji oddał znaczne usługi⁷. Z całym tym wyposażeniem pośpieszył w grudniu 1795 roku do Berlina. Złożył władzom pruskim obszerny memoriał⁸, przedstawił w uroczystym i żalonym tonie „swoje nieszczęścia”, będące wynikiem jego przywiązania do dworu pruskiego i rosyjskiego, uskarżał się na ciężkie położenie finansowe, na znaczną liczbę wierzycieli, którzy prześladują go bez litości, domagał się wreszcie utrzymania swego przywileju, a w ostateczności odszkodowania, które zwróciłoby mu nakłady poniesione na wyposażenie wydawnictwa gazetowego w roku 1794, kiedy to wyłożył podobno na inwestycje aż 3000 dukatów. Uzyskał jedynie krótką odpowiedź, że sprawy przywilejów gazetowych w Warszawie leżą w kompetencjach ministra von Hoyma, który zadecyduje o nich ostatecznie po przybyciu do stolicy „Prus Południowych”⁹.

Odpowiedź obiecująca nie była; Włodek nie cieszył się najwyraźniej poparciem władz pruskich i trudno właściwie powiedzieć, dlaczego. Jego absolutna gotowość do usług na rzecz nowego reżimu zdawała się predestynować go do roli sprawnego i wydajnego narzędzia w rękach nowych władz na zachodnich i środkowych ziemiach Rzeczypospolitej. Domysł Szczepańca, że „władze pruskie nie miały zaufania do Włodka jako człowieka oddanego Rosji”¹⁰, nie jest przekonywający; Włodek wysługiwał się Prusom z równą gorliwością, jak Rosji, związany był z Rosją jedynie węzłami kariery i interesu, a w końcu w latach 1795 i 1796 opinia „człowieka Rosji” na terenie Prus bynajmniej zaszkodzić nie mogła. Warto w tym miejscu dodać, że kulisy sprawy Włodka, Lesznowskiego i Malinowskiego w roku 1796 pozostają nadal nie znane; znając przebieg i rozwiązanie sporów i kontrowersji wokół tego problemu nie wiemy jednak nic na temat poufnych opinii i powiązań politycznych poszczególnych osób, które w ostateczności zaważyły na załatwieniu całej sprawy z wybitną krczyścią Lesznowskiego, a na niekorzyść Włodka i Malinowskiego.

Na przełomie lat 1795/1796 nastąpiło ostateczne wytyczenie granic między trzema państwami rozbiorowymi. W pierwszych dniach stycznia 1796 wkroczyły do Warszawy wojska pruskie, za którymi miała wkrótce pośpieszyć pruska administracja. Ta zmiana zaborcy była w tym okresie dla

⁷ Por. „Materiały”, nr 1.

⁸ „Materiały”, nr 2.

⁹ Por. „Materiały”, nr 6 a.

¹⁰ J. Szczepaniec, *op. cit.*, s. 98.

Warszawy wybitnie korzystna. Spod wojennej komendantury generałów Katarzyny II, których samowoli nie powściągała żadna wyższa władza, i okupacji zdemoralizowanych, skłonnych do rabunku i ekscesów wojsk carskich ziemie środkowej Polski przechodziły pod władzę administracji sprawnie zorganizowanej, zdyscyplinowanej i kierującej się ściśle zasadami praworządności. W okresie tym na terenie Prus panowała zresztą atmosfera polityczna sprzyjająca poszanowaniu w pewnym zakresie praw narodowych społeczeństwa polskiego i rozmaitym gestom pojednawczym ze strony władz obejmujących w posiadanie nowe ziemie. Ogólne położenie polityczne Prus nakazywało liczenie się z żywiołem polskim, który po roku 1795 stanowił prawie połowę ludności państwa. Stąd też stosunek pruskich władz zaborczych do ludności ziem Wielkopolski i Mazowsza odbijał się w tym okresie wybitnie korzystnie od analogicznej polityki austriackiej czy rosyjskiej na ziemiach świeżo przyłączonych¹¹.

Na możliwość ostatecznego uregulowania sytuacji prawnej prasy warszawskiej pod nowym zarządem pruskim liczyli wszyscy zainteresowani. Włodek po powrocie z Berlina oczekiwał przyjazdu do Warszawy ministra von Hoyma, licząc na jego sprzyjającą decyzję. Jednocześnie starał się tworzyć fakty dokonane. Zwrócił się do Departamentu Policji Magistratu m. Warszawy z prośbą o interwencję przeciwko Malinowskiemu. 27 stycznia 1796 r. Departament wydał nakaz poszanowania przez Malinowskiego przywileju Włodka i stosowania się do układu z dnia 10 stycznia 1794 r.¹² Był to jednak sukces bardzo połowiczny i przejściowy. Aczkolwiek Warszawa przeszła już faktycznie pod administrację pruską, to jednak nowo przyłączone do Prus terytoria rządzone były w oparciu o dawne polskie przepisy prawne. Dopiero z chwilą złożenia przysięgi wiernopoddańczej (*homagium*) Fryderykowi Wilhelmowi II mieszkańcy tych ziem stać się mieli poddanymi pruskimi, a prawo pruskie zastąpić miało dotychczasowo-

¹¹ Sz. Askénazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa—Kraków 1918, t. 1, s. 82—84.

¹² J. Szczepaniec, *op. cit.*, s. 95. Jeszcze przed wydaniem wyroku ks. Karol Malinowski ogłosił drukiem swój obszerny memoriał przeciwko pretensjom Włodka pt. *Réponse au mémoire présenté au Département de Police par Mr le chambellan Włodek*, Varsovie, 23 Janvier 1796, ss. 3 *in folio*. Stwierdził w nim, że w nowej sytuacji wszelkie dawne przywileje straciły moc, gdyż nie istnieje już państwo, przez władze którego były wydawane. Pretensje Włodka są sprzeczne z ogólnymi zasadami prawa pruskiego, które ma panować na tych ziemiach. On sam nie czyni użytku ze swoich przywilejów ani się na nie nie powołuje; Włodek natomiast chce narzucać poddanym króla pruskiego przywileje, wydane w oparciu o dekrety nie istniejących władz i nieaktualny system prawny. Dowodził, że on sam para się wydawnictwem gazet o wiele dawniej niż Włodek i ma na tym polu znacznie większe zasługi. Spór rozstrzygnie ostatecznie dwór berliński; spodziewając się jednak decyzji dla siebie przychylniej nie ma zamiaru przed Włodkiem skapitulować.

wy polski system prawny. Tym samym przywilej Włodka miał przed sobą tylko kilkumiesięczny żywot. Nic bowiem nie zapowiadało, by władze pruskie skłonne były utrzymać przywilej Włodka w dotychczasowej jego postaci. Po likwidacji monopolu Włodek mógłby oczywiście kontynuować swoją gazetę w wolnej konkurencji z innymi wydawcami; taka możliwość zupełnie mu jednak nie odpowiadała, gdyż z góry spodziewał się niepowodzenia w walce konkurencyjnej, a obłożony przez wierzycieli nie mógł kontentować się miernym zyskiem. Skądinąd możemy się domyślać, że cała walka Włodka o utrzymanie przywileju i monopolu miała jedynie charakter taktyczny; w rzeczy samej szło mu jedynie o uzyskanie wygodnej pozycji do targów o odszkodowanie za utratę monopolu albo też o możliwość sprzedaży przywileju komukolwiek z chętnych kandydatów. Pozostać w Warszawie na stanowisku redaktora „Gazety Warszawskiej” nie mógł z tej prostej przyczyny, że olbrzymie zadłużenie i naciski wierzycieli groziły w każdej chwili po prostu odebraniem mu wolności osobistej.

Bracia Malinowscy również rozpoczęli własną akcję. Dotarli do eks-wojewody wileńskiego, księcia Michała Radziwiłła, osobistości na dworze berlińskim dość wpływowej, jako że był ojcem młodego księcia Antoniego, zaręczonego właśnie z księżniczką pruską Luizą, którą wkrótce (w marcu 1796 r.) miał poślubić. Wojewoda pisał w lutym do von Hoyma, przebywającego właśnie we Wrocławiu, polecając jego uwadze starania i prośby Malinowskich¹³. Po dłuższej zwłoce minister udzielił dość wymijającej, ale utrzymanej w życzliwym tonie odpowiedzi, iż po przybyciu do Warszawy zbada całą sprawę i postara się zapewnić Malinowskiemu możliwość kontynuowania „Korespondenta” w ramach ogólnych warunków prawnych i pod właściwą cenzurą¹⁴. Zaraz też pośpieszył z podaniem ksiądz Antoni Malinowski (warto zauważyć, iż wszystkie wystąpienia do władz pruskich podpisywał w imieniu brata i w jego imieniu występował właśnie ksiądz Antoni; Karol Malinowski w ogóle podań nie składał; jest to fakt zastanawiający i trudny do wytłumaczenia, gdyż Antoni Malinowski nie był bynajmniej postacią na tyle wybitną, by używanie jego pośrednictwa było wskazane ze względów protekcyjnych). Skarżył się na Włodka, iż przez nadużycie swoich praw uniemożliwia pracę księdzu Karolowi zasłużonemu na polu dziennikarstwa, jako że wydaje on „Korespondenta” od roku 1790 (*sic!*); wskazywał na społeczną szkodliwość takiego postępowania, upraszał o tymczasowe przynajmniej załatwienie całej sprawy w ten sposób, aby „Korespondent” mógł być wydawany aż do ostatecznego unormowania sprawy wydawnictw prasowych w Warszawie¹⁵.

¹³ „Materiały”, nr 3.

¹⁴ Karl von Hoym do księcia Michała Radziwiłła, z Wrocławia, 23 III 1796.

¹⁵ „Materiały”, nr 5.

Odpowiedź von Hoyma, wyeksponowana w tym samym dniu co list do Radziwiłła, pozwalała żywić pewne nadzieje; minister stwierdził, że zdaniem jego byłoby bardzo pożądane umożliwienie „Korespondentowi” dalszego istnienia, ale zadecyduje o tym ostatecznie po przybyciu do Warszawy i wysłuchaniu argumentów strony przeciwnej¹⁶.

Na ten właśnie list powołał się Karol Malinowski, ogłaszając w „Korespondencie” dnia 12 kwietnia oświadczenie, że chociaż ze względu na upór Włodka rezygnuje na razie z dotychczasowej formy swego pisma, to jednak ostatecznie rozstrzygną sprawę władze pruskie, gdyż minister von Hoym obiecał zająć się tym sporem. Wydaje się również, że właśnie ten list podziałał trochę otrzeźwiająco na Włodka, który widząc spadek swych szans na zupełną wygraną przystał na tymczasową ugodę, zawartą w dniu 15 kwietnia, a pozwalającą „pisania do czasu »Korespondenta« sposobem gazety[...]”¹⁷.

Von Hoym przybył do Warszawy w połowie kwietnia. Zaraz też złożył mu Włodek obszerny memoriał, wykładając znowu swoje pretensje i błagając o zmiłowanie nad jego arcytrudną sytuacją finansową. Niemiłosierni wierzyciele, których pretensje sięgają 2500 dukatów, gniotą go straszliwie *etc., etc.* Jeżeli więc ma stracić swój monopol — jak widać, co do nieuchronności takiego rozwiązania nie miał już Włodek żadnych złudzeń i nie próbował nawet obstawać przy swoich pretensjach — to ma nadzieję, że wspaniałomyślność monarchy nie zostawi go bez należytego odszkodowania. Sumę, jakiej się domagał, oznaczył Włodek wyraźnie: 3000 dukatów, gdyż tyle rzekomo wyłożył na inwestycje w przedsiębiorstwo gazetowe, z którego dochody spodziewał się czerpać aż do śmierci. Jednakże ani słowem nie dopuszczał możliwości pozostania przy redagowaniu „Gazety Warszawskiej” w warunkach wolnej konkurencji¹⁸. Stanowisko takie von Hoym zrećźnie odwrócił na korzyść władz pruskich; odtąd pertraktacje z Włodziem prowadzone będą przy milczącym założeniu, że traci on prawo do kierowania redakcją gazety w dniu *homagium*. Odpowiadając petentowi minister nie ukrywał swego przekonania, że całkowita utrata praw wydawniczych przez Włodka jest nieuchronna; jednakże upewnił go o prawomocności dekretu Departamentu Policji z dnia 27 stycznia aż do chwili złożenia poddańczej przysięgi przez mieszkańców „Prus Południowych”¹⁹.

Jednocześnie przypomniał swe prośby ksiądz Antoni Malinowski. Von Hoym stwierdził, że w obecnej sytuacji musi uznać dekret Departamentu, ale moment złożenia *homagium* nie jest odległy, a z tą chwilą Włodek

¹⁶ Karl von Hoym do Antoniego Malinowskiego, z Wrocławia, 23 III 1796.

¹⁷ J. Szczepaniec, *op. cit.*, s. 96—97.

¹⁸ „Materiały”, nr 6.

¹⁹ „Materiały”, nr 7.

utraci niewątpliwie swój przywilej. Utrzymanie takiego monopolu byłoby sprzeczne z polityką władz pruskich, gdyż „ograniczałby on publiczność do czytania i wysłuchiwanie jedynie stroniczych opinii autora uprzywilejowanego, uniemożliwiając jakimukolwiek innemu literatowi przedstawianie publiczności swej wiedzy i owoców swych prac[...]” Jeżeli więc po złożeniu *homagium* ksiądz Karol Malinowski chciałby „zająć się redakcją gazety niemieckiej, francuskiej, łacińskiej czy polskiej, pod warunkami, które zostaną przepisane, z przyjemnością będę mu w tym pomocny”²⁰. Stwierdzenie takie pozwalało z całą niemal pewnością liczyć na uzyskanie koncesji wydawniczej na „Korespondenta” po ustaleniu nowego porządku prawnego i obaj bracia Malinowscy byli potem bardzo zaskoczeni, gdyż im takiego pozwolenia odmówiono.

Jednocześnie aktualna stała się sprawa dalszej cenzury gazet w Warszawie. Niezmordowany w swej walce o zdławienie wszelkiej swobody słowa drukowanego ksiądz Jan Albertrandi, cenzor zasłużony za rządów Targowicy, a następnie za okupacji rosyjskiej w latach 1794 i 1795, złożył natychmiast von Hoymowi ofertę służenia władzom pruskim na stanowisku cenzora prasowego. Minister odpowiedział mu listem pełnym subtelnej ironii, że przyjęcie tej oferty byłoby z jego strony nadużyciem gorliwości tak zasłużonego ze wszech miar męża; dziękując za okazaną postawę wiernopoddańczą zwolnił jednocześnie Albertrandiego od obowiązków cenzorskich²¹. Obowiązki cenzora miał wykonywać odtąd radca Wodziński.

Wreszcie pojawił się na arenie człowiek, który niespodziewanie miał wyjść z całego splotu kontrowersji jedynym zwycięzcą. 27 kwietnia Antoni Lesznowski złożył von Hoymowi własny memoriał, prosząc o pozwolenie wydawania gazety w języku polskim, która mogłaby konkurować z gazetą Włodka²². Wyraźnie nie ubiegał się o przejęcie redakcji „Gazety Warszawskiej”, chciał po prostu wejść na czytelniczy rynek Warszawy jako jeden z wielu wydawców. Odpowiedź von Hoyma była nadspodziewanie przyjazna; aczkolwiek — stwierdził — dopiero po *homagium* będzie mógł uwzględnić prośbę o koncesję prasową, to jednak, jeżeli Lesznowski trwać będzie wówczas przy swoim zamiarze, z przyjemnością przyczyni się do spełnienia jego życzeń — „ponieważ został mi pan zarekomendowany jako osoba bardzo właściwa do takiej pracy”²³.

Słowa te bardzo zastanawiają. Kto mógł ówczesnie protegować Lesznowskiego, i to protegować tak silnie, że po paru tygodniach von Hoym uważać go będzie za jedyneho kandydata do spadku po Tadeuszu Włodku

²⁰ „Materiały”, nr 8.

²¹ „Materiały”, nr 9.

²² „Materiały”, nr 10.

²³ „Materiały”, nr 11.

i po prostu nakaże przekazanie redakcji „Gazety Warszawskiej” tylko w jego ręce? Włodkowi nie pomogła bardzo silna protekcja Repnina²⁴ i Buchholtza; Malinowscy nie zdołali obronić się mimo protekcji Radziwiłłów. Lesznowski zaś został bardzo szybko usatysfakcjonowany ponad własne życzenie, bowiem otrzymał cały majątek „Gazety Warszawskiej” właściwie za darmo, chociaż ubiegał się początkowo jedynie o koncesję na założenie nowej gazety. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wokół postaci Lesznowskiego kryje się jeszcze wiele niespodzianek. W kilka lat później, w latach 1803—1806, występował czasami jako *baron* von Lesznowski; czyżby była to nagroda za oddane rządowi usługi? Przy swoich postępowych poglądach z roku 1794 Lesznowski długo się nie utrzymał; trudno nie wspomnieć jego wyjątkowo nieprzyjemnej postawy politycznej, jaką zajął pod koniec życia, gdy w latach 1818—1820 wyjątkowo podłymi i denuncjatorskimi metodami zwalczał na łamach „Gazety Warszawskiej” liberalną prasę opozycyjną.

Z powodu nacisku wierzycieli sytuacja Włódka stawała się coraz trudniejsza. Błagał o pomoc księcia Repnina i dawny protektor znowu nie odmówił swego wstawiennictwa. Zwrócił się do von Hoyma z propozycją swojego rodzaju ekstradycji Włódka w ręce władz rosyjskich; jeżeli władze pruskie wypuszczą go z rodziną z Warszawy, to załatwi się mu odpowiednią posesją na Litwie; ponieważ zaś posiada on niewielką pensję 300 dukatów rocznie, przyznaną dożywotnio z łaski imperatorowej, to po obróceniu jej w dwóch trzecich na spłatę wierzycieli można będzie mieć nadzieję na umorzenie w końcu kłopotliwych jego długów²⁵. Przekazując to pismo Włodek dołączył znowu swój memoriał. Stwierdził, że nie ma już nadziei na utrzymanie swego monopolu, ale skoro uprawnienie to było jedynym jego środkiem utrzymania licznej rodziny (żony i trojga dzieci), domaga się odszkodowania w wysokości, którą dawniej przedstawił²⁶. Odpowiedź ministra była sucha i powściągliwa; omijając zrzęcznie meritum sprawy (kwestię odszkodowania) znowu wyjaśnił, że zasady władz pruskich wykluczają wszelkie monopole wydawnicze. Co do odszkodowania, to życzy mu, aby otrzymał je „*en quelque occasion convenable*”. Poza tym — „*je ne trouve aussi rien à redire quant à votre départ pour Grodno*”²⁷.

30 maja Włodek zwrócił się z błaganiem o odszkodowanie do samego króla Fryderyka Wilhelma II. 19 czerwca wysłano z Berlina odpowiedź — całkowicie odmowną. W tej sytuacji Włodek zaczął poszukiwać kandydata na kupno całego wydawnictwa „Gazety Warszawskiej”. Nadarzył mu

²⁴ Por. „Materiały”, nr 4.

²⁵ „Materiały”, nr 12.

²⁶ Tadeusz Włodek do Karla von Hoyma, 28 V 1796.

²⁷ Karl von Hoym do Tadeusza Włódka, 9 VI 1796.

się chętny nabywca w osobie szambelana Poniatowskiego²⁸, który zaoferował rzekomo aż 1200 dukatów, z czego natychmiast wypłacił 400 dukatów zaliczki. Włodek uważał się za całkowicie uprawnionego do takiej transakcji, zwłaszcza że von Hoym życzył mu, by uzyskał odszkodowanie „przy jakiejś dogodnej okazji”. Jednakże w pierwszych dniach lipca von Hoym przesłał mu stanowcze polecenie przekazania redakcji „Gazety Warszawskiej” w ręce Antoniego Lesznowskiego. Jakikolwiek inny kandydat był wykluczony. Lesznowski miał mu jedynie zapłacić 200 dukatów odszkodowania i na tym wszelkie pretensje Włodka winny się zakończyć²⁹.

Włodek wpadł w rozpacz i we wściekłość. Uderzył na Lesznowskiego przy użyciu wszystkich dostępnych mu środków; w liście do von Hoyma³⁰ wspominał o działalności polityczno-publicystycznej Lesznowskiego w czasie insurekcji 1794 roku, przeciwstawiał temu swoją własną postawę. Powoływał się na świadectwo, którego mogą mu udzielić wybitne osobistości rosyjskie i pruskie: Repnin, Sievers, Igelström, Buchholtz, i Polacy zasłużeni dla obcych dworów: Chreptowicz, Raczyński, Moszyński³¹. Odpowiedź nie nadchodziła, von Hoym miał ważniejsze sprawy na głowie, 6 lipca ludność Warszawy składała przysięgę poddańczą. Monopol Włodka w świetle prawa przestał istnieć. 9 lipca Lesznowski zażądał od Włodka ostatecznego przekazania sobie redakcji „Gazety Warszawskiej”, powołując się na rozporządzenie ministra. Włodek ustąpił, kantor gazety przekazał, ale odmówił przyjęcia 600 talarów pruskich (tj. 200 dukatów), które von Hoym uznał za wystarczające dlań odszkodowanie. Wysłał natomiast jeszcze jeden memoriał na ręce von Hoyma, starając się za wszelką cenę skompromitować Lesznowskiego. Do listu dołączył francuski przekład jednego z najbardziej antypruskich artykułów Lesznowskiego na łamach „Gazety Wolnej Warszawskiej” w roku 1794³². Wydawałoby się, że te denuncjacje powinny poderwać zaufanie Prusaków do nowego redaktora „Gazety Warszawskiej”. Von Hoym był jednak przekonany o trafności swego wyboru; względy przemawiające za kandydaturą Lesznowskiego uważał za znacznie poważniejsze od zastrzeżeń, jakie można by mieć do jego politycznej przeszłości. „Co się tyczy oskarżeń, które wnosi pan przeciwko panu Lesznowskiemu — odpisał — sądzę, że

²⁸ Zapewne Wincenty Poniatowski; por. M. Rymaszyna, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 185.

²⁹ „Materiały”, nr 13.

³⁰ Tamże.

³¹ Przy okazji warto sprostować mylne twierdzenie J. Szczepańca, jakoby „Moszyński nie znośił Włodka” (*op. cit.*, s. 73). Z cytowanych dokumentów wynika jasno, że należał do jego protektorów.

³² „Materiały”, nr 14.

dobre świadectwa, jakie człowiek ten otrzymuje ze wszystkich stron, całkowicie je przeważają”³³. Jednocześnie nakazał Włodkowi natychmiastowe przerwanie publikacji jakiejkolwiek gazety w Warszawie.

Tego samego dnia von Hoym skierował pismo do Antoniego Lesznowskiego; informując o ustaniu ważności przywileju Włodka i odebraniu mu redakcji „Gazety Warszawskiej”, minister powiadomił Lesznowskiego, iż „redakcja gazety polskiej panu została przyznana pod warunkiem, że zapłaci pan panu Włodkowi sumę dwustu dukatów tytułem indemnizacji i że przywilej pański odnosić się będzie tylko do gazety polskiej, i nie będzie związany z prawem wyłączności[...]”³⁴ Lesznowski stawał się tym samym właścicielem największego polskiego wydawnictwa prasowego za zgoła śmieszną sumę 3600 złp. Przedsiębiorstwo to, dziedziczące cały dwudziestoletni dorobek Stefana Łuski, miało odtąd przez lat kilkadziesiąt być własnością rodziny Lesznowskich.

Włodek, kompletnie zbankrutowany i ścigany przez wierzycieli, nie mógł dłużej pozostać w Warszawie. W początkach sierpnia widzimy go już w Grodnie, gdzie natychmiast przystąpił do założenia nowego wydawnictwa prasowego — „Kuriera Litewskiego”. Przed wyjazdem swoim przyznanej mu przez von Hoyma sumy dwustu dukatów nie podjął, obstając nadal przy swoich pretensjach. Raz jeszcze odwołał się do łaski monarszej, składając Fryderykowi Wilhelmowi II memoriał z prośbą o odszkodowanie (9 września 1796 r.). I tym razem poniósł zupełną porażkę; dwór berliński oddalił jego pretensje jako bezpodstawne, a rzecznicy królewscy poradzili mu przyjęcie bez wyrzekania owych nieszczęsnych dwustu dukatów³⁵. Znając charakter Włodka możemy sądzić, że to symboliczne odszkodowanie jednak w końcu odebrał.

Objęcie przez Lesznowskiego redakcji „Gazety Warszawskiej” przekreśliło nadzieje jeszcze jednego pretendenta — Hipolita Wyzewskiego. Jeszcze w maju i czerwcu 1796 roku składał on von Hoymowi swoje propozycje kontynuowania po Włodku gazety polskiej w Warszawie, otrzymał nawet od ministra — fakt znamieny — jakiegoś w tej sprawie obietnice. Jest to dodatkowe świadectwo nagłego podjęcia przez władze pruskie decyzji przekazania „Gazety Warszawskiej” w ręce Lesznowskiego i pozwala domyślać się w tej sprawie jakiegoś silnej zakulisowej interwencji, która ujawniła się w kwietniu, a przybrała zdecydowany charakter w maju i czerwcu 1796 roku. Wyzewski musiał ustąpić, ale po kilku miesiącach przystąpił znowu do starań o koncesję prasową i tym razem ją uzyskał, wznawiając od stycznia 1797 roku zlikwidowanego „Korespondenta”.

³³ „Materiały”, nr 15.

³⁴ „Materiały”, nr 16.

³⁵ „Materiały”, nr 17.

Nagła likwidacja przez władze pruskie gazety księży Malinowskich należy do najbardziej tajemniczych okoliczności całego „kryzysu prasowego” w Warszawie w roku 1796. Von Hoym traktował wydawców „Korespondenta” początkowo bardzo życzliwie i upewniał ich o możliwości załatwienia stałej koncesji zaraz po złożeniu przysięgi poddańczej. Oddalił bez dyskusji prośby stałego pretendenta do własności „Korespondenta”, Michała Pysznic, który dwukrotnie (20 i 24 kwietnia) wykladał mu swój punkt widzenia w obszernych, łacińskich memoriałach³⁶. 12 lipca Antoni Malinowski przypomniał ministrowi obietnicę uregulowania sytuacji prawnej „Korespondenta” zaraz po *homagium*. 14 lipca von Hoym odpowiedział uprzejmie, że poinstruował w sprawach polityki prasowej Królewską Kamery w Warszawie i do niej należy zwrócić się o pozwolenie, które zapewne odmówione nie będzie. Brak odpowiednich dokumentów Kamery uniemożliwia ustalenie, jak potoczyły się dalej starania braci Malinowskich. W każdym razie w drugiej połowie lipca Karol Malinowski zwrócił się do Kamery z oficjalnym podaniem o koncesję na wydawnictwo prasowe, spokojnie oczekiwał odpowiedzi, przygotowywał się do dalszej pracy w drugim półroczu. Tymczasem nagle i niespodziewanie pozwolenia mu odmówiono, decyzji tej — jak się wydaje — niczym nie uzasadniając. 30 lipca 1796 r. ukazał się ostatni numer „Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”.

Von Hoym wyjechał w lipcu do Wrocławia, tam też ksiądz Antoni Malinowski posłał (13 sierpnia) zażalenie na decyzję Kamery. Odpowiedź (wyekspediowana 20 sierpnia) była wykrętna i zbywająca. Minister — wbrew oczywistym faktom — utrzymywał, że nigdy przecież nie obiecywał Malinowskim pozwolenia na kontynuowanie „Korespondenta”. „La continuation de cette feuille ayant été trouvée à plus d'un égard préjudiciable — stwierdził von Hoym, nie wdając się w szczegółowe wyjaśnianie — je ne puis qu'à approuver les arrangements qu'a pris la Chambre de Varsovie à cet égard”.

W ten sposób zakończona została kariera dziennikarska Karola Malinowskiego. Po roku 1796 nie wykryto (jak dotąd) żadnych śladów jego działalności w dziedzinie wydawnictw prasowych. Nieznana jest również niestety data jego śmierci.

³⁶ Pysznic nie znał najwidoczniej żadnego z nowożytnych języków obcych i musiał posługiwać się łaczną dla uprzystępnienia Niemcom swoich wywodów. Warto dodać, że na podania swoje otrzymywał uprzejme odpowiedzi również w języku łacińskim, gdyż władze pruskie w Warszawie ściśle przestrzegały w tym okresie zasady odpowiadania petentowi w języku podania.

MATERIAŁY

Wszystkie opublikowane niżej materiały pochodzą ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, zespół: Generalne Dyrektorium tzw. Prus Południowych (General-Direktorium Südproussen), seria VI, fascykul nr 3587.

1. LUDWIG BUCHHOLTZ DO WŁADZ PRUSKICH W BERLINIE

Poznań 19 XII 1795

Celui qui aura l'honneur de remettre la présente à Vos Excellences, est le Sieur de Włodek, chambellan, possesseur d'un privilège, par lequel il est en droit d'écrire et d'imprimer une gazette à Varsovie. Il desire ou de rester en possession de ce privilège quand Varsovie sera dans les mains de Sa Majesté notre maître, ou d'être indemnisé pour sa perte.

Cette affaire dépendant de Vos Excellences, je la remets dans Leurs mains. Je puis cependant assurer que le Sieur Włodek est un fort honnête homme, qui nous a rendu autrefois de grands services, surtout à Grodno.

Les persécutions et les malheurs, auxquels son attachement pour la Prusse et pour la Russie l'ont mis en but, sont innombrables, et il mérite certainement quelque récompense. [...]

2. TADEUSZ WŁODEK DO WŁADZ PRUSKICH W BERLINIE; MEMORIAŁ ZŁOŻONY NA RĘCZĘ MINISTRA STANU KARLA VON HOYMA

Berlin 26 XII 1795

Votre Excellence!

Ayant perdu ma patrie et étant réduit à la dernière extrémité avec ma femme et mes enfants, non par ma faute, mais uniquement parce que je servis les intérêts de deux cours alliées, il ne me reste d'autre ressource, pour avoir de quoi me soutenir, que dans la clémence de Sa Majesté, et dans la protection de Votre Excellence.

C'est avec une confiance entière que j'en appelle au témoignage de S. E. M^r de Buchholtz, alors ministre plenipotentiaire auprès de la cour de Pologne, qu'également à Varsovie, comme membre du Conseil Permanent, qu'à la diète de Grodno, en qualité de nonce, je remplis partout avec exactitude tous les ordres dont il m'honora de charger.

Peu de jours encore avant la révolution, lorsque S. E. M^r de Buchholtz porta la note au Conseil Permanent à cause de l'invasion de Madaliński, il m'ordonna en même temps d'insérer cette pièce dans les papiers publics, et comme elle était conçue en termes que l'audace de cet insurgent le méritait, plusieurs de mes amis me dissuadèrent de la faire [publier]; je cependant satisfis, sans m'arrêter à ce qu'il pourrait en résulter, aux ordres qui m'ont été donnés, et c'est ce que a mis le comble à mon infortune. Tous les révolutionnaires, irrités de ma dernière démarche, se sont portés à ma maison, au premier signal de la révolution, et ne m'y ayant point trouvé, assouvirent leur haine et leur vengeance en m'enlevant tout ce que je possédai, et en brisant en morceaux tout ce qu'ils trouvèrent difficile à être transporté.

Non contents de cette manière de me ruiner, le Conseil revolutionnaire porta le decret contre moi, et me fit confisquer ce qui put être sauvé au pillage. La Providence pour me mettre, peut-être, plus à l'épreuve, épargna mes jours en m'indiquant le moyen de m'enfuir. À mon retour à Varsovie je n'ai trouvé pour tout bien que mes enfants, qui me demandaient du secours, et que je ne fus [pas] en état de leur le donner; et pour aggraver mes souffrances, un nombre des créanciers qui

m'attaquent à tout moment. [...] le moyen de pouvoir trainer mon existence, c'était la rédaction de la „Gazette de Varsovie”, qui m'y fournissait la possibilité. Maintenant, que je me vois à la veille de perdre ma place, mon dernier espoir est celui d'intéresser l'équité et la sensibilité de Votre Excellence en faveur de mon infortune. [...]

Cette place de publier les gazettes à Varsovie dans toutes les langues, m'étant assurée pour le reste de mes jours, avec la défense formelle, et sous peine de 500 ducats d'amende, si quelqu'un excepté moi, s'avisait de le faire, me valait 200 ducats de profit par moi. Les circonstances actuelles l'ont réduit à moitié, et si je devais la perdre sans en être bonifié, il ne me resterait que de succomber sous le poids de mes malheurs. [...] Cette espérance de bonification me procurerait la possibilité de m'acquitter envers mes créanciers, et me mettrait à l'abri de la dernière détresse, d'autant plus que pour mettre l'entreprise de la gazette sur un pied convenable j'y ai employé trois mille ducats de mon propre argent. [...]

3. MICHAŁ HIERONIM RADZIWIŁ, WOJEWODA WILEŃSKI DO KARLA VON HOYMA

Berlin 9 II 1796

Monsieur le Comte!

En qualité de Polonais il est naturel que je m'intéresse en faveur de ceux de mes compatriotes qui viennent de passer dans la domination de S. M. Prussienne. C'est sous ce rapport, Monsieur le Comte, que je viens supplier Votre Excellence de vouloir bien accorder Sa protection au nommé Malinowski, auteur d'une feuille périodique intitulée „Le Correspondant”, qu'il publiait à Varsovie et pour laquelle il désirerait d'obtenir un privilège qui lui assurât la permission de la continuer. Votre Excellence m'obligerait infiniment, si Elle voulait avoir égard aux sollicitations de mon protégé, qui aura l'honneur de s'adresser directement à Elle. [...]

4. NIKOŁAJ REPNIN DO KARLA VON HOYMA

Grodno 16/27 II 1796

Monsieur!

Le porteur de celle-ci est M^r de Włodek, qui a beaucoup souffert de l'insurrection polonaise, parce qu'il était attaché à la bonne cause et aux puissances alliées, contre lesquelles les insurgents s'étaient déclarés. Il a été obligé de se sauver de leur atrocité par la fuite, en perdant tout ce qu'il avait. J'ose le recommander aux bontés de Votre Excellence et suis charmé qu'il me procure l'occasion de me rappeler à Son souvenir et de l'assurer de tous les sentiments de la haute considération, avec laquelle j'ai l'honneur d'être, Monsieur, de Votre Excellence le très humble et très obéissant serviteur *Nic[olas] P[rin]ce Repnin*.

5. ANTONI MALINOWSKI, BISKUP CYNNEŃSKI, DO KARLA VON HOYMA

Warszawa 16 III 1796

Monseigneur!

Souffrez que je prévienne l'arrivée de V[otre] Excellence ici et que je soumette à Ses lumières, comme à Son jugement, une affaire qui compterait difficilement des délais, attendu qu'elle intéresse le public et que ce public en souffrirait.

Le chanoine Malinowski, mon frère, s'était chargé dès l'an 1790 [!] de la rédaction d'un papier-nouvelle, sous le titre de „Correspondant National et Étranger”, ouvrage que les citoyens accueillirent avec quelque indulgence. Vers la fin de

la diète de Grodno, M^r le chambellan Włodek obtint un privilège pour toutes espèces de gazettes en diverses langues. Comme celui que mon frère avait ne portait que des écrits périodiques, ce M^r Włodek abusant des termes différents pour l'inquiéter, lui suscita nombre de difficultés qui furent assoupiées à diverses époques par le gouvernement, ou des arrangements à l'amiable, mais jamais terminées entièrement.

Depuis que le ville de Varsovie est passée sous la domination de S. M. le Roi de Prusse, M^r le chambellan a recommencé ses poursuites, et ne les a cessées, qu'après avoir contraint mon frère à un arrangement pécuniaire, d'après lequel il ne peut écrire, passé le dernier du courant. Ainsi le public va se voir le jouet du caprice d'un seul homme; le fisc public perdra les avantages qu'il tire de cette entreprise, et mon frère se verra privé du fruit des avances couteuses, qu'il a faites pour la soutenir.

Je joins ici par forme d'annexe les pièces relatives à cet objet, et j'ose espérer que V[otre] Excellence daignera y jeter un coup d'oeil dans ses moments de loisir. Si vous ne pouvez, Monseigneur, statuer cette affaire avant Votre arrivée en cette capitale, veuillez au moins donner à mon frère une permission par écrit de continuer sa feuille sans éprouver aucun obstacle de la part de qui que ce soit, jusqu'à ce que les circonstances permettent de terminer définitivement cette cause. [...]

6. TADEUSZ WŁODEK DO KARLA VON HOYMA

Warszawa 19 IV 1796

J'ai fait le voyage de Berlin pour y implorer la protection de Sa Majesté, et j'ai reçu en reponse de la part de Son ministère, par la voie de S. E. M^r le ministre de Haugwitz, que ma demande relativement au privilège exclusif, que j'ai à la rédaction de la gazette, sera remise à la decision de Votre Excellence. On y a ajouté une lettre pour Elle, que S. E. M^r de Buchholtz a bien voulu se charger de Lui envoyer à Breslau. Je n'osais pas alors importuner Votre Excellence par lettre, parce que je me reservais l'honneur de Lui faire ma cour à Son arrivée à Varsovie. Aujourd'hui je La supplie d'entendre ma prière.

J'ai perdu tout ce que je possédai par le concours des circonstances imprévues, et n'ai sauvé que ma tête par une fuite hasardée, pour me mettre à l'abri de la rage et de la poursuite des révolutionnaires qui en voulaient à mes jours, pour avoir été fidèle au gouvernement et au système de deux cours alliées à la diète de Grodno.

Il ne me reste actuellement pour tout soutien de ma femme et de trois enfants que les titres que j'ai à la rédaction de cette gazette. Indépendamment de la perte de tout le bien que j'avais, tant en argent comptant qu'en mobilié, et ce qui ajoute encore plus aux peines de ma situation, il ne me reste à Varsovie que des créanciers, dont les prétentions montent jusqu'à 2500 ducats. Tous ont obtenu des decrets, et n'attendent que la décision de Votre Excellence sur le sort de mon privilège, pour foudre sur moi, et je me trouve dans une impossibilité absolue de les satisfaire. Il manquait encore pour combler mon infortune que des personnes, sur qui j'avais à prétendre environ 4000 ducats; les unes sont tuées, les autres sont hors du pays et leurs terres confisquées. L'entreprise de la gazette qui m'a été accordée par un privilège exclusif, jusqu'à la fin de mes jours, m'avait couté 3000 ducats passés, pour la mettre sur un pied convenable. Je n'en ai joui que trois mois et le 17 du mois d'Avril [1794], jour de la révolution, tout fut entièrement anéanti, et ma ruine totale. [...]

Je suis fermement convaincu que l'auguste souverain dont Votre Excellence est l'organe, s'il pouvait s'occuper de justes plaintes de ceux que la Providence a soumis à Son sceptre, ne ferait qu'applaudir à cet acte d'humanité que j'attends avec toute confiance de sa bonté. Mais s'il lui plaisait de disposer autrement de mon privilège, sans me conserver dans mes titres, sous les mêmes conditions qui m'ont été assurées durant ma vie, je ne saurais me persuader que son équité et sa grandeur d'âme lui permissent de le faire, sans me dédommager au moins des avances qui j'ai faites pour mettre cette entreprise sur un pied convenable, d'autant plus que je ne l'ai fait que dans l'espoir d'en jouir pendant ma vie entière. [...]

ZALĄCZNIK: tłumaczenie na język francuski tekstu układu, zawartego między Tadeuszem Włodkiem a ks. Karolem Malinowskim w Warszawie 10 I 1794:

Entre M^r Thadé Włodek, commissaire de la police de Couronne, actuel et indubitable des écrits et des nouvelles publiques possesseur et propriétaire, autant en vertu d'un *sancitum exclusionis* de la Confédération générale de la Couronne, en date du 3 d'Août de 1793 lui conféré, par lequel il a lui-seul le droit de faire publier toutes les nouvelles publiques, et dans tous les genres, qu'aussi en vertu du privilège *exclusionis* signé de la main du Roi, le 5 Novembre de 1793, d'une part — et M^r le chanoine Malinowski, auteur et possesseur des écrits périodiques en vertu du privilège de S. M. le Roi, qui lui fut accordé le 30 Decembre de 1793 (uniquement quant à ce qui regarde les écrits périodiques) d'une autre part; après le procès entamé par M^r de Włodek contre M^r l'abbé Malinowski, et pour l'amortissement duquel, par égard à l'intermission de S. E. M^r le grand maréchal de la Couronne, les deux parties ont consentis à faire une obligation, qui doit rester immuable, et qu'on ne saurait changer sous aucun pretexte quelconque, dont la teneur [est] suivante:

M^r l'abbé Malinowski avouant lui-même la validité du droit conféré à M^r de Włodek, et ne voulant jamais y empiéter sous aucun pretexte, ne fera désormais publier que la seul écrit périodique, une ou deux fois la semaine, selon sa bonne volonté; mais ce ne sera que de la manière prescrite aux écrits périodiques, c'est-à-dire, il ne mettra jamais dans sa feuille aucune nouvelle tant du pays que de l'étranger, aucun avis ni avertissement, aucune ordonnance, en un mot, rien de ce qu'il pourrait dénoter une gazette, cachée sous une autre dénomination quelconque.

Une fois cependant, à la fin de chaque mois, il sera permis à M^r l'abbé Malinowski de donner une entière récapitulation en analisation de toutes les matières, en faisant même un tableau politique de l'état du pays et de l'Europe, en détaillant les circonstances les plus remarquables; en exposant tous les événements et tous les changements survenus il ne pourra toutefois le faire à la manière pratiquée dans la gazette, et comme il avait coutume de le faire.

M^r de Włodek de son côté tenant quitté M^r l'abbé Malinowski du procès lui intenté, s'engage à ne s'opposer jamais à la publication de son écrit périodique sous les conditions ci-dessus détaillées, et promet de ne jamais faire mettre dans ses gazettes rien d'offensant contre l'auteur des écrits périodiques et contre ses ouvrages. Le même ménagement M^r l'abbé Malinowski est tenu de garder à l'égard de M^r de Włodek.

Comme cet arrangement amical vient d'être conçu uniquement à la considération de S. E. M^r le grand maréchal de la Couronne, et qu'ainsi toute contestation fini, sans poursuivre le procès, par cette raison les deux parties s'engagent le plus solennellement à tenir le plus strictement toutes les conditions, qui y sont dressées, et c'est sous peine de subir toute la rigueur également décrétée dans le

sancitum, que dans le privilège signé de la main du Roi. En foi de quoi cette obligation est munie des signatures des deux parties contractantes, et approuvée par le grand maréchal de la Couronne. Fait à Varsovie ce 10 de Janvier 1794. *Thadé Włodek. L'abbé Malinowski.* Approbateur: *Moszyński G. M.* de la Couronne.

Tadeusza Włodka komentarz do załącznika:

Cette obligation fut strictement observée jusqu'au jour du 17 du mois d'Avril, jour de la révolution de Varsovie. A cette époque M^r de Włodek fut obligé de sauver sa vie en s'en allant à pied de Varsovie; alors M^r l'abbé Malinowski eut le champ libre de revenir à son délassement favori, il publia sa gazette sans aucun empêchement, il voulait le faire encore à l'entrée des troupes russes à Varsovie, quand la révolution fut déjà entièrement étouffée; mais cela n'était plus si aisé, car à l'arrivée de M^r de Włodek à Varsovie il fut d'abord cité par devant le gouvernement d'alors, et il lui était ordonné de s'en tenir à son privilège et à l'obligation donné à M^r de Włodek. De nouveau M^r l'abbé Malinowski eut recours à M^r de Włodek, et il lui donna encore deux obligations écrites et signées de sa propre main, qui ont le même sens que celle-ci dont est ci-dessus la copie, et que M^r de Włodek les a en original. Il s'engagea par ces deux pièces de cesser entièrement de publier sa gazette sous titre de „Correspondent” au mois de Mai de l'année passée. Toutefois M^r de Włodek ne fit pas la difficulté de lui permettre de continuer sa feuille jusqu'au premier de Janvier de la même [?!] année, et approuvait ses promesses par ses signatures consécutives, d'un mois à l'autre, à condition que ce terme passé, il n'obtiendrait plus cette permission.

M^r l'abbé Malinowski ayant toujours la faiblesse d'oublier ses engagements, reparut sur la scène à l'entrée des troupes prussiennes à Varsovie. Il fut derechef cité à la police; les titres et les preuves de deux parties y ont été examinés, et le décret fut porté, dont M^r de Włodek à l'honneur de présenter la copie. M^r l'abbé Malinowski non content de tant d'efforts inutiles, cherche encore de troubler la tranquillité de M^r de Włodek; il fit publier sa feuille en vertu, à ce qu'il dit, d'un décret de la Regence Suprême et dont M^r de Włodek n'ayant aucune connaissance, n'étant ni averti, ni cité, et n'en fut informé que par un avis de trois lignes de la gazette de M^r l'abbé Malinowski, et qui porte „qu'en vertu du décret de la Regence Suprême émané le 22 Mars, le »Correspondent« continuera”.

7. KARL VON HOYM DO TADEUSZA WŁODKA

Warszawa 24 IV 1796

Monsieur,

J'ai vu par le mémoire que vous m'avez présenté, Monsieur, en date du 19 du courant, et par les privilèges, que vous m'avez communiqués, et que je vous renvoie ci-joint en original, le droit que vous avez eu jusqu'à présent à la publication des gazettes à Varsovie, et c'est en conséquence que j'ai l'honneur de vous répondre, que relativement à vos démêlés avec M^r le chanoine de Malinowski les choses en resteront jusqu'à la prestation d'hommage là où elles doivent l'être d'après le décret du Departement de la Police du 27 Janvier 1796.

Je ne puis cependant pas vous dissimuler, Monsieur, que sitôt l'hommage sera prêté et que l'entière organisation du pays aura en lieu, Sa Majesté modifiera les privilèges accordés par le gouvernement précédent, d'après les principes adoptés dans ses autres états; et je doute qu'alors la confirmation de votre privilège ait lieu, puisqu'il n'est point du tout conforme à ces principes et qu'un tel privilège exclu-

sif, bien loin d'influer au bien public, ne sert qu'à empêcher la publication de maintes productions littéraires et à en priver par conséquent le public. [...]

8. KARL VON HOYM DO ANTONIEGO MALINOWSKIEGO

Warszawa 24 IV 1796

[Odpowiada na list z dnia 19 IV 1796, w którym Malinowski przypominał prośbę o tymczasowe przynajmniej pozwolenie na wydawanie „Korespondenta”; w obecnej sytuacji zmuszony jest zatwierdzić dekret Departamentu Policji z dnia 27 I 1796, ale podkreśla, że moc jego trwać będzie tylko do chwili złożenia *hommagium*.]

[...] Ce moment n'est cependant pas éloigné, d'ailleurs les privilèges exclusifs, tels qu'est celui de Monsieur de Włodek, ne sont point du tout conformes aux principes du dit gouvernement [prussien], puisque bien loin d'influer au bien public, un tel privilège, qui a pour but la publication de gazettes et de feuilles périodiques, borne le public à ne lire et n'entendre que les opinions partiales de l'auteur privilégié, en empêchant tout autre homme de lettres de faire part de ses connaissances et du fruit de ses travaux au public. Il est donc vraisemblable que le privilège que possède M^r de Włodek perdra sa validité après l'hommage; et sitôt que les arrangements primitifs relatifs à l'organisation du pays seront pris, l'on prendra à l'égard des gazettes et des feuilles périodiques les dispositions les plus conformes à l'agrément et à l'utilité du public; et si alors Monsieur le chanoine de Malinowski est intentionné de se charger de la rédaction d'une gazette allemande, française, latine ou polonaise, sous les conditions qui seront prescrits alors, je me ferai un plaisir de lui être utile. [...]

9. KARL VON HOYM DO JANA ALBERTRANDIEGO

Warszawa 26 IV 1796

Monsieur,

L'empressement que vous avez eu la bonté de me témoigner, Monsieur, à la continuation de la censure des gazettes de Varsovie, m'a infiniment touché, puisqu'en envisageant les désagréments attachés à cet ouvrage, il m'est une nouvelle preuve du plaisir, que vous trouvez à être, par votre activité, utile à l'état, même dans un travail aussi ingrat que la censure des gazettes.

Je croirais cependant abuser de votre bonté, en acceptant l'offre obligeante que vous me faites, Monsieur, et en permettant qu'une partie de votre temps, qui doit être précieux à bien du monde, soit perdu par la révision des gazettes; et c'est en conséquence que j'espère vous obliger, Monsieur, en vous dispensant pour l'avenir d'un ouvrage, qui doit, surtout à votre âge, vous être bien désagréable. J'ai donc chargé Messieurs de Włodek et de Malinowski d'envoyer à l'avenir et pendant mon séjour dans cette ville les gazettes directement à moi, qui en ferai signer la censure. [...]

10. ANTONI LESZNOWSKI DO KARLA VON HOYMA

Warszawa 27 IV 1796

[...] Je fus, il y a an et quelques mois, auteur de la „Gazette de Varsovie” et M^r le général de Buxhövdén, qui était alors gouverneur de cette ville, m'accorda son consentement pour la continuer. En attendant, M^r Włodek, qui tire à present le revenue de cette feuille sans la rédiger lui-même, arive à Varsovie, recherche

la protection du maréchal comte de Suworow, l'obtient et m'oblige de lui abandonner le bureau d'expédition de la dite feuille. [...] [Przedstawia pokrótce dzieje *sancitum* i przywileju Tadeusza Włodka z roku 1793, zwalcza tego rodzaju monopol jako niedopuszczalny w nowej sytuacji politycznej i prawnej.] La ville de Varsovie étant échue en partage à Sa Majesté le Roi de Prusse, je m'approche avec respect de la personne de V. E., qui en êtes le ministre et le représentant, en la priant d'avoir la bonté de considérer, si un pareil monopole n'est point contraire aux principes de la monarchie prussienne [...] j'ose supplier V. E. de vouloir m'accorder la permission de publier une gazette polonoise à Varsovie, sans préjudicier M^r Włodek, lequel, si telle sera la volonté de V. E., pourrait toujours continuer la sienne, et qui, j'espère, s'il a des talents, ne craindra point un rival littéraire. [...]

11. KARL VON HOYM DO ANTONIEGO LESZNOWSKIEGO

Warszawa 29 IV 1796

[Dopiero po złożeniu *homagium* będzie mógł uwzględnić prośbę Lesznowskię; do tego momentu przywilej Włodka zachowuje swą moc prawną.]

[...] Si après l'hommage vous voulez vous charger de la rédaction d'une gazette, sous les conditions que prescrira la Chambre sur cet objet, je me ferai un plaisir de contribuer à l'accomplissement de vos vœux, puisque vous m'avez été recommandé, Monsieur, comme une personne très propre à cet ouvrage. [...]

12. NIKOŁAJ REPNIN DO KARLA VON HOYMA

Grodno 9/20 V 1796

[Raz jeszcze przedstawia zasługi Tadeusza Włodka dla dworu rosyjskiego i pruskiego; zdaje sobie sprawę, że utrzymanie w mocy jego przywileju jest niemożliwe, ale znajduje inne wyjście:]

[...] Si Votre E[xcellence] ordonne qu'on laisse sortir librement M^r de Włodek, sa famille et ses effets, dès qu'il sera arrivé ici, je lui donnerai une place qui lui procurera une subsistance ainsi qu'à sa famille, et comme il jouit des bienfaits de Sa Majesté l'Imperatrice d'une pension annuelle de trois cents ducats, on pourra donner les deux tiers de cette pension pour le paiement des intérêts de ses dettes en attendant que le rétablissement de ses affaires lui permette d'en acquitter les capitaux. Du moins par ce moyen les intérêts des dettes sont assurés en faveur de ses créanciers, et en le retenant à Varsovie en prison ou autrement sans aucune place pour son entretien, on n'auraient ni les capitaux, ni les intérêts. Si Votre Excellence consent à cet arrangement et l'accorde à ma prière, je lui en serai sensiblement reconnaissant. [...]

13. TADEUSZ WŁODEK DO KARLA VON HOYMA

Warszawa 3 VII 1796

[...] M^r Łubiński vient de me déclarer (à ce qu'il dit) par ordre de Votre Excellence, que je ne saurais céder mes titres à personne, sinon à M^r Lesznowski. Votre Excellence permettra de lui représenter qu'il en résulterait une perte et un embarras bien mortifiants et bien désagréables pour moi, puisque fondé sur la gracieuse permission de Votre Excellence je suis déjà entré en négociation avec M^r le chambellan Poniatowski, qui a l'honneur de lui être connu, qui a les talents nécessaires pour remplir cette tâche, et qui possède des terres héréditaires dans

les nouveaux états de la Prusse méridionale. Celui-ci [...] n'a point balancé de m'offrir 1200 ducats en or. J'ai accepté le prix proposé, et j'ai reçu à compte 400 ducats, le reste devant être payé lorsque j'aurais obtenu la confirmation du privilège en sa faveur. Votre Excellence peut aisément convenir, que ce n'est ni la préférence, ni aucune partialité qui me décida pour M^r le chambellan de Ponia-towski. Il s'agit que je sois dédommagé, parce qu'Elle a daigné y consentir, et je cherche naturellement d'en profiter.

M^r Lesznowski, selon que M^r Łubiński a généreusement prononcé, veut me proposer cent ducats pour tout dédommagement. Cet effort de sa part ne m'arrange nullement, et quoique je suis bien pressé d'avoir de l'argent, je préférerais toutefois de m'en aller à pied de Varsovie, que d'accepter une pareille proposition. Je sais supporter la pauvreté, mais jamais l'humiliation.

Comme je ne suis pas accoutumé à dire du mal de personne je ne cherche pas à nuire à M^r Lesznowski, quoique j'aurais à me plaindre de lui, puisqu'il a été peu délicat au fort de mes malheurs. Il est ici à sa place de dire à V. E. qu'avant la révolution M^r Lesznowski a été chez moi en qualité d'un des traducteurs des gazettes, et je lui ai payé 15 ducats par moi pour ses peines. Au moment que la révolution éclata, il s'empara en chef de mon emploi, et sans avoir pitié au sort de ma femme et de mes enfants, qui ont été réduit à la maudicité, leur ôta toute la possibilité de se soutenir. [...] Pendant tout le temps de l'insurrection M^r Lesznowski par ses productions littéraires gagna le suffrage du public révolutionnaire, s'il est flatteur de le gagner en comissant des injures contre les têtes couronnées, chose que je ne me permettrais jamais, tant par respect qui leur est dû, que d'après mes principes dont je fais toujours profession. Ce que je fus obligé d'avancer, les originaux authentiques le prouvent publiquement, et cela ne saurait être taxé de calomnie, car *corpus delicti existit*.

Il est bien sûr que je dois lui céder quant au nombre, mais non au choix des amis et des protecteurs. Cependant, par où ai-je mérité cette haine? c'est d'avoir servi fidèlement les intérêts de deux cours alliées. Les personnes qui me veulent du bien sont en si petit nombre, que je puis même les nommer. J'en appelle en premier lieu au témoignage de S. E. M^r de Buchholtz, comme alors ministre plénipotentiaire de S. M. Prussienne. Votre Excellence peut également demander sur ma conduite soutenue à mes compatriotes, qui lui sont connus, par exemple: à S. A. M^r le prince palatin de Radziwiłł, LL. EE. Messieurs Chreptowicz grand chancelier de Lithuanie, Raczyński maréchal de Couronne, et Moszyński grand maréchal etc. Je ne saurais me taire également, et j'en suis fier, d'avoir mérité la bonté de S. A. M^r le prince de Reppin, qui est mon protecteur unique, et celle de S. E. M^r le baron d'Asch. Le reste les trois lettres ci-jointes de LL. EE. Messieurs de Sievers et d'Igelström prouveront suffisamment. [...]

14. TADEUSZ WŁODEK DO KARLA VON HOYMA

Warszawa 9 VII 1796

M^r Lesznowski vient de m'annoncer, cet aujourd'hui, que je dois lui remettre le bureau des gazettes polonaises, moyennant le dédommagement de 600 écus, qui est ordonné par Votre Excellence. Il m'assura en même temps que son rescrit à la Chambre des Finances à cet égard doit suivre de près cette annonce. Il m'était impossible de recevoir cette nouvelle sans en ressentir quelque peine. Je lui ai cependant répondu, qu'accoutumé à respecter les ordres du gouvernement, je les attends avec une entière obéissance, et je ne manquerai pas d'y satisfaire aussitôt

qu'ils me prévien dront authentiquement. Mais quant à la somme de 600 écus, comme c'est tout-à-fait une autre question, je lui fis sentir clairement, que malgré que j'ai grandement besoin d'argent, je n'accepterai point la somme proposée. [...]

[...] il faut cependant que je cherche à repousser les attaques de mes nombreux ennemis, non par des calomnies que j'abhorre, mais par des preuves authentiques de mon innocence. La traduction de la pièce éloquente de M^r Lesznowski, que j'envoie à Votre Excellence avec l'original, qui est entièrement le fruit de son production, et dont des milliers exemplaires imprimés sont répandue dans toute la Pologne, lui prouvera suffisamment qu'elle ne pouvait pas manquer d'attirer beaucoup d'éloges à son auteur, surtout dans l'esprit des nombreux prosélites du siècle où nous vivons. Et voilà pourquoi il a tant d'amis, et que moi je suis content de me restreindre au petit cercle des miens. Je n'ai aucun regret de n'avoir à ce titre gagné de la réputation. L'honneur et le respect, dû aux têtes couronnées, ont toujours été mes guides. Dans la traduction de la pièce ci-jointe je n'ai pas cherché l'elegance du style, ni des tournures absolument françaises, je l'ai traduit littéralement et fidèlement.

Pour parer d'avance les coups, qu'il est possible qu'on me porterait, il est de toute nécessité de prévenir encore Votre Excellence sur un objet. J'ai des rapports que le gouvernement de la Galicie, et même à Grodno, on n'est pas fort content de ma gazette [!]. Les hommes officieux en voudraient peut-être rejeter la faute sur moi. C'est pourquoi j'ai l'honneur de dire ouvertement à Votre Excellence, que depuis que j'aie reçu l'ordre de sa part de ne [pas] publier la gazette avant de la présenter à la censure de M^r le conseiller de Wodziński, et depuis le moment que Votre Excellence m'a déclaré que je ne dois pas compter sur la confirmation de mon privilège, je ne m'en mêle pas absolument, et c'est pour me mettre à l'abri de toute chicane qu'on pourrait me susciter à cette occasion. Tout ce que M^r Wodziński permet et ordonne, tout cela est imprimé. Le traducteur a l'ordre d'y obéir sans réserve. Pour moi, ayant la tête préoccupée de tant d'embarras, je ne suis pas même en état d'y penser à present. [...]

[Do listu dołączony jest przekład na język francuski artykułu z „Gazety Wolnej Warszawskiej” (9 IX 1794), utrzymanego w tonie wybitnie antypruskim i m. in. wyszydzającego Fryderyka Wilhelma II, który to artykuł zamieszczony został z okazji odwrotu spod Warszawy wojsk rosyjskich i pruskich.]

15. KARL VON HOYM DO TADEUSZA WŁODKA

Warszawa 10 VII 1796

Monsieur,

J'ai déjà eu l'honneur de vous annoncer plusieurs fois, Monsieur, que des privilèges exclusifs, tels que celui que vous possédez pour la „Gazette de Varsovie”, ne peuvent être tolérés par le gouvernement prussien, que dans le cas que leur but soit conforme aux principes qui y sont adoptés, et contribue au bien public. Ce cas n'existe cependant pas, Monsieur, quant à votre privilège; puisqu'en excluant toute autre personne de la rédaction des gazettes et des feuilles périodiques, un tel privilège borne le public aux opinions monotones de la personne privilégiée, et empêche tout homme lettré de lui offrir, par le moyen de telle feuilles, le fruit de ses travaux littéraires.

Ce n'est donc absolument qu'en considération de la recommandation de M^r le prince de Repnin et de quelqu'autres personnes que j'ai tâché d'engager M^r de Lesznowski à vous payer la somme de 200 ducats, comme une espèce de dédommagement pour la cessation de votre privilège. Si donc, Monsieur, vous deviez persis-

ter dans le refus, que vous faites par vos lettres du 3 et du 9 Juillet, d'accepter cette somme, je suis obligé de vous annoncer, que je suis hors d'état de faire quelqu'autre chose en votre faveur, et surtout que je ne puis point consentir à la vente où la cession de votre privilège à qui que ce soit, puisque, d'après les principes du gouvernement actuel, sa validité est expirée depuis le jour de l'hommage.

C'est en conséquence que j'ai chargé M^r de Lesznowski d'écrire une nouvelle gazette polonaise, à la place de celle dont vous avez jusqu'à présent soignée la rédaction, sous les conditions qui lui seront prescrites par la Chambre Royale de Varsovie, et vous voudrez bien, Monsieur, discontinuer dès à présent la rédaction de votre gazette.

Pour ce qui regarde les accusations que vous portez contre M^r de Lesznowski, je trouve que les bons témoignages, que cet homme reçoit de toutes parts, les prévalent de beaucoup. [...]

16. KARL VON HOYM DO ANTONIEGO LESZNOWSKIEGO

Warszawa 10 VII 1796

Monsieur,

Le privilège exclusif, que possédait M^r de Włodek pour la „Gazette de Varsovie”, venant de perdre sa validité depuis le jour de l'hommage, j'ai plaisir de vous annoncer, Monsieur, que la rédaction de cette gazette polonaise vous est accordée, sous la condition que vous payerez au sieur de Włodek la somme de deux cents ducats d'indemnisation; que votre nouveau privilège ne se rapportera qu'à la gazette polonaise, et ne sera exclusif; et que vous vous soumettrez à toutes les conditions que la Chambre Royale de Varsovie vous prescrira. Vous voudrez donc bien vous annoncer pour cet effet à la dite Chambre et commencer la publication de votre gazette, sous la censure de Monsieur le directeur de Wodziński, le plutôt possible.

17. RZĄD PRUSKI DO TADEUSZA WŁODKA

Berlin 11 IX 1796

Quoique Sa Majesté rend toute la justice aux sentiments du Sieur de Włodek dont les lettres originelles [!] des barons de Sievers et l'Igelström, qu'il vient de Lui présenter par sa requête du 9 de ce mois et qu'on lui renvoie ci-jointes, rendent des témoignages très honorables pour lui, le Roi ne croit pas pouvoir faire attention à ses réclamations par rapport au privilège exclusif des gazettes de Varsovie. Ces sortes de privilèges étant de nature à devoir entièrement expirer avec un changement de gouvernement, de sorte qu'on croit devoir lui conseiller d'accepter l'indemnité que le ministre d'état comte de Hoym a voulu lui procurer. Signé à Berlin le 11 Septembre 1796. *Von Alvensleben. Haugwitz.*